

Październik

WITOLD BEREŚ

Bestiariusz nowohucki

„Huta się zapadała, rozdzierała hale, zżerała swoje ciało. Do paszczy wpadały piece z nagrzewnicami, kominy wciągał podziemny uskók. (...) Huta zabierała swoje miasto do grobu wraz z mieszkańcami, a oni ten grób wykopywali. Marta Fornariusz pomyślała: To miasto jest skończone”.

Już mapa zamieszczona na początku tej powieści przenosi nas do Tolkienowskiego Śródziemia: oto przejrzysty plan nowohuckich kwartałów i tam, gdzie powinien być napis *Hic sunt leones*, jest miejsce niejasne, dzikie: KOMBINAT.

Te historie dzieją się w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, gdy powstaje ten stalinowski potwór. Ale czy potwór? Bohaterowie spotykają się w kolejnych rozdziałach, ich losy przecinają się w różnych momentach historii dzielnicy, która miała być rajem. I po części taką się stała – tu ludzie od początku brali wszystko w swoje ręce. Ale stała się także miejscem budzącym grozę.

Autorka jest filozofką, zajmowała się też współpracą z teatrem, literaturą dziecięcą i komiksem. A że była i copywriterką, więc nie dziwi jej świetne panowanie nad językiem, somnambuliczna wyobraźnia budząca demony i bohaterowie niczym spod pędzla Boscha. A w tle miasto-machina pożerające ludzi po kawałku...

To nie jest łatwa literatura, ale to dobra literatura. Stąd doskonała decyzja jury nagrody za debiut na Festiwalu Conrada.

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „Kraków”
2021–2022, nr 12–01



Elżbieta Łapczyńska, *Bestiariusz nowohucki*, Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2020